WOŁYŃSKIE WIADOMOŚCI TECHNICZNE

ORGAN WOŁYŃSKIEGO STOWARZYSZENIA TECHNIKÓW

PRZEDPŁATA:
półrocznie . . . . . 9,00 zł.
zeszyt pojedyńczy . 1,50 zł.
Konto P. K. O. № 80613

Adres Redakcji i Administracji:
Łuck, Zakopiańska 10.
Redaktor przyjmuje codziennie w lokalu Redakcji od godz. 9—10 rano.
Rękopisów Redakcja nie zwraca

CENY OGŁOSZEŃ:
ogłosz. jednoraz. str. 1/1 100 zł.
„ „ „ 1/2 50 zł.
„ „ „ 1/4 30 zł.
„ „ „ 1/8 20 zł.
„ „ „ 1/16 10 zł.

Nr. 7. Łuck, lipiec 1935 r. Rok XI.

Od Redakcji.

Coraz żywsze tętno życia gospodarczego, a w konsekwencji i technicznego, jakie daje się zauważyć na terenie Wołynia, potrzebuje koniecznie swego odźwierciadlenia i zaznaczenia w prasie perjodycznej, a to z dwu najważniejszych powodów. Po pierwsze w celu zapoznania ogółu ze stanem dzisiejszym Wołynia we wszystkich tych dziedzinach, gdzie ogromną rolę spełnia technika i w celu zapoznania z potrzebami Wołynia w tym zakresie. Po drugie, aby zaznajomić społeczeństwo tak tutejsze jak i całego Państwa o tem co na polu techniki i gospodarki na Wołyniu się robi i jakie są możliwości rozwoju Wołynia. Pracę tą podjęło Wołyńskie Stowarzyszenie Techników w Łucku wydając już od szeregu lat miesięcznik »Wołyńskie Wiadomości Techniczne« nie przerywając wydawnictwa w najcięższym nawet okresie kryzysu gospodarczego, a ograniczając jedynie wydawanie numerów co kwartał. Dziś przy wzmożonem tempie życia, Wydział Wołyńskiego Stowarzyszenia Techników doceniając bardzo wielkie znaczenie pracy fachowej i specjalnej, zreorganizował Redakcję czasopisma i przystępuje począwszy od lipca r. b. do stałego wydawania »Wołyńskich Wiadomości Technicznych« jako miesięcznika.

»Wołyńskie Wiadomości Techniczne« dadzą czytelnikom całokształt życia gospodarczego i technicznego Wołynia, informując o wszelkich poczynaniach związanych z techniką, a więc: inwestycjach, budowach, planach, projektach i t. p. W dziale kronikarskim zamieszczać będzie wszelkie wiadomości z życia gospodarczo-technicznego tak z Wołynia, jak i z całego Państwa. W dziale informacyjnym i ogłoszeniowym da możność zainteresowanym firmom wprowadzić swe wyroby na niewykorzystany rynek zbytu na Wołyniu.

Podejmując tę pracę Redakcja »Wołyńskich Wiadomości Technicznych« zwraca się z apelem do wszystkich techników Wołynia, aby czynnem poparciem i pomocą dla czasopisma dali świadectwo, zrozumienia istotnej potrzeby egzystencji własnego czasopisma, które da całkowity obraz pracy technicznej na Wołyniu.

Wszelkich informacyj dotyczących czasopisma udziela Redakcja »Wołyńskich Wiadomości Technicznych« mieszcząca się w Łucku, przy ul. Zakopiańskiej Nr. 10 codziennie oprócz świąt i niedziel w godz. 9 — 10 i od 3 — 5-ej po południu.

POTRZEBY OŚWIATY ZAWODOWEJ NA WOŁYNIU

(Referat wygłoszony na zebraniu Tow. Popierania Kształcenia Zawodowego przez p. inż. Kazimierza Szychowskiego, Naczelnika Wydziału Szkolnictwa Zawodowego Kuratorjum Okręgu Szkolnego Łuckiego).

Dla racjonalnego rozwoju rolnictwa, przemysłu czy handlu, ma szkolnictwo zawodowe niewątpliwie doniosłe znaczenie, jako czynnik, którego zadaniem jest przygotowanie odpowiednio wykwalifikowanych sił do pracy, w poszczególnych gałęziach życia gospodarczego. Od wartości intelektualnej i zawodowej elementu przystępującego do tej pracy zależeć będzie jej realny efekt i wyniki.

Władze szkolne uwzględniając rolę szkolnictwa zawodowego wysunęły to zagadnienie na jedno z czołowych miejsc w dziedzinie prac oświatotowych, a przez właściwą strukturę organizacyjną, dążą do stworzenia jak najodpowiedniejszych warunków dla rozwoju i pracy tego szkolnictwa.

Obecnie znajdujemy się w przededniu reorganizacji szkolnictwa zawodowego w myśl nowej ustawy — reorganizacji idącej po linji przystosowania szkół do potrzeb życia gospodarczego, zarówno w zakresie nauczania jak i struktury organizacyjnej szkół. Umożliwienie przejścia z jednego stopnia szkół na wyższy, czyli skasowanie zasady t. zw. „ślepych uliczek" dozwalające młodzieży odpowiednio uzdolnionej na osiąganie najwyższych szczebli wyszkolenia naukowego i zawodowego; oparcie nauki o warsztat pracy i zajęcia praktyczne; przystosowanie poziomu nauczania, przez odpowiednie stopnie szkół, do wymagań danego zawodu; uwzględnienie pogłębienia wiadomości i specjalizacja w poszczególnych zawodach przez organizacje odpowiednich kursów, wszystkie te wartości nowego ustroju jak i szereg innych niemniejszego znaczenia, wskazują na doniosłość tej reorganizacji i dają gwarancję, że szkolnictwo zawodowe w tej nowej formie będzie bardziej przystosowane do spełnienia swych zadań, a oparte o zdrowe zasady organizacyjne będzie mieć zapewnione właściwe warunki rozwoju i pracy.

Nie wynika z tego, że w obecnej chwili szkolnictwo zawodowe nie przedstawia żadnych wartości, przeciwnie przy dość trudnych warunkach wyniki prac osiągniętych przez szkolnictwo zawodowe są na stosunkowo dość wysokim poziomie. Jeżeli efekty tych prac nie są wystarczające względnie nie zaznacza się wyraźnie ich wpływ na życiu gospodarczem, to przyczyny należy szukać w szeregu niezaspokojonych potrzeb oświaty zawodowej, potrzeb wynikających z różnych okoliczności, a niezależnych, w większości wypadków, od samej struktury organizacyjnej szkoły. Dość często nie docenia się efektów prac szkolnictwa zawodowego względnie ich niedostrzega się, mając zgóry urobioną opinję, opartą przeważnie na mylnych przesłankach lub niedostatecznem wniknięciu w zaobserwowane fakty. Przy bliższem zapoznaniu się z pracą szkolnictwa zawodowego można stwierdzić, że prace te postępują stale naprzód dając coraz lepsze wyniki. Aby jednak szkoły mogły w zupełności sprostać swemu zadaniu, niewystarczy tylko zmiana organizacji samych szkół czy programów nauczania, ale należy uwzględnić szereg innych potrzeb mających bezpośredni wpływ na przebieg i rezultaty prac szkolnych. Najlepiej pomyślana ustawa nie będzie mogła dać tych wyników, jakich należałoby oczekiwać, o ile nie zostaną stworzone odpowiednie warunki na jej wprowadzenie, o ile nie zostaną zaspokojone najpilniejsze potrzeby szkolnictwa, a dopiero po przygotowaniu i stworzeniu odpowiednich warunków, będzie można oczekiwać realnych wyników jakie dają wartości nowego ustroju.

Pierwszorzędnej wagi zadaniem to przystosowanie szkolnictwa do istotnych potrzeb życia gospodarczego. Można dyskutować czy szkolnictwo zawodowe ma tylko odpowiadać potrzebom czy raczej winno je wyprzedzać, ale przystosowanie szkolnictwa do wymagań życia, jest tym warunkiem, który musi być spełniony, jeżeli chcemy w pracach gospodarczych uniknąć dyletantyzmu, niedomagań a nawet załamania się, ze względu na brak odpowiednio wykwalifikowanych pracowników. Dotychczasowa zasada, że życie samo przygotuje pracowników bez specjalnego przeszkolenią zawodowego nie wytrzymuje krytyki i w praktyce okazuje się dość często zbyt kosztowna, powodując marnotrawstwo zarówno czasu, środków jak i sił. Zagadnienie to ma specjalnie ważne znaczenie dla Wołynia, gdzie szereg dziedzin życia gospodarczego właściwie dopiero się organizuje i oparcie prac na odpowiednio przygotowanym materjale pracowniczym będzie mieć decydujący wpływ na rozwój i wyniki tych prac. Wołyń, jako okręg mało uprzemysłowiony o charakterze wybitnie rolniczym, posiada szkolnictwo zawodowe niezbyt rozwinięte, mało zróżniczkowane, odpowiadające w swych kierunkach najbardziej rozwiniętym gałęziom życia gospodarczego jak rolnictwo, handel i rzemiosło, z pominięciem tych specjalności, w których zapotrzebowanie jest minimalne.

Mylą się jednak ci, którzy przypuszczają, że zapotrzebowanie Wołynia jest tak małe, że szkolnictwo zawodowe należy traktować raczej pod kątem przyszłego rozwoju życia gospodarczego, a nie obecnych zapotrzebowań. Przy bliższem przeanalizowaniu tych potrzeb dojdziemy do przekonania, że obecny stan ilościowy szkolnictwa zawodowego będzie nawet wymagał w niektórych działach rozszerzenia, a w większości wypadków odpowiada tylko istotnym zapotrzebowaniom. Tem dziwniejsze może się to wydawać, ponieważ powstawanie szkół było dość często dziełem przypadku czy chwilowych potrzeb danego ośrodka, a nawet powstawały one ze względu na polityczne czy narodowościowe koncepcje poszczególnych organizacyj utrzymujących te szkoły. Stan ten stwierdza jak ściśle szkoła zawodowa jest związana z życiem, że istnienie szkoły zawodowej nieodpowiadającej potrzebom życie samo przekreśli, że szkoła taka zgóry skazana będzie na wegetację i sztuczne podtrzymywanie jej istnienia nie da żadnego rezultatu.

W obecnym stanie szkolnictwa przedewszystkiem nasuwa się potrzeba zwiększenia ilości szkół dwóch kategorji: szkół rolniczych i dokształcających.

Szkolnictwo rolnicze zaledwie od dwóch lat przeszło pod opiekę władz szkolnych i jedną z największych trosk w tej dziedzinie jest właśnie rozszerzenie sieci tych szkół. Powstawanie szkół rolniczych jest związane z szeregiem warunków, a przedewszystkiem wyposażenie ośrodków rolnych, jako warsztatów pracy w odpowiednie urządzenia i inwentarz.

Trudności związane ze znacznym kosztem organizacji szkół rolniczych wpływają hamująco na tempo prac, lecz luż w dorobku tych dwóch lat mamy do zanotowania fakty zorganizowania i uruchomienia stałej szkoły rolniczej w Sarnach—Dorotyczach, uruchomienie systematycznych kursów męskich w Belmażu, powiatu zdołbunowskiego; żeńskich w Ochłopowie, powiat horochowski oraz kursów męskich w Adamówce powiatu kowelskiego jako początkowe stadjum organizacji stałej szkoły.

Fakty te świadczą o intensywności prac w tym zakresie i pozwalają przypuszczać, że potrzeba ta w stosunkowo niedługim czasie będzie zaspokojona, zwłaszcza, że znalazła ona całkowite zrozumienie wśród samorządów i sfer rolniczych.

Drugą kategorją szkół wymagających rozszerzenia obecnego stanu — to szkoły dokształcające. W obecnych warunkach przeszkalane jest w szkołach tego typu zaledwie około 40% ogólnej liczby terminatorów i pracowników handlu, którzy według obowiązujących przepisów winni uczęszczać do szkół dokształcających. Te pozostałe 60% znalazło się poza szkołą częściowo z własnej winy lub winy pracodawców, a głównie ze względu na brak szkół w wielu ośrodkach.

Organizacja tych szkół jest nieskomplikowana i nie wymaga dużych wkładów finansowych lecz ze względu na zły stan finansowy zarządów miejskich, do obowiązków których należy zasadniczo zakładanie tych szkół, akcja rozszerzenia sieci szkół dokształcających napotyka na poważne trudności. Obecnie, właściwe ustosunkowanie się władz administracyjnych do tych zagadnień, ułatwiło prace nad rozszerzeniem tego działu szkolnictwa zawodowego. W b. roku zostały zorganizowane dwie szkoły nowe dokształcające i w przyszłym roku szkolnym przewiduje się dalsze rozszerzenie ich sieci.

Pozostałe grupy szkół, przemysłowa i handlowa, nie wymagają w obecnych warunkach zwiększenia stanu ilościowego, lecz większego zróżniczkowania zarówno pod względem stopni jak i programów nauczania przez przystosowanie kierunku nauczania do wymagań regjonalnych. W odniesieniu do tych grup szkolnictwa ważnym jest również zagadnieniem wybór ośrodka w którym ma być dana szkoła. Dla szkół zawodowych, a w szczególności grupy przemysłowej i handlowej, charakter ośrodka jest czynnikiem mającym bezpośredni wpływ na rozwój danej szkoły, kierunek a nawet poziom nauczania. Szkoła nieprzystosunkowana do charakteru i zainteresowań ośrodka, choćby z punktu widzenia ogólnych potrzeb była celowa, nie będzie mogła osiągnąć pożądanego stopnia rozwoju. W pracach nad siecią szkół władze szkolne uwzględniają te momenty i dążą aby przez odpowiednie rozplanowanie sieci jaknajlepiej przystosować szkoły do wymagań i potrzeb życia gospodarczego.

Wszystkie te potrzeby, jako zagadnienia sieciowe, jak i szereg innych o charakterze wewnętrzno-organizacyjnym, są w końcowem stadjum opracowania i będą uwzględniane w realizacji nowego ustroju. Jest jednak cały szereg potrzeb mających duże znaczenie dla całokształtu zagadnień szkolnictwa zawodowego, które ze względu na swój charakter wymykają się niejako z pod kompetencji władz szkolnych i w zaspokojeniu których współudział i współpraca społeczeństwa wydaje się konieczna. Gdybyśmy zrobili przegląd szkolnictwa zawodowego na Wołyniu to przedewszystkiem zwróci naszą uwagę stan budynków i rodzaj pomieszczeń szkół. Pomieszczenia te w większości wypadków nie odpowiadają najprymitywniejszym potrzebom szkolnym. Kładzie się duży nacisk na właściwą organizację prac, na rozwój fizyczny młodzieży i na zagadnienie wychowania, a tymczasem brak odpowiednich pomieszczeń przekreśla lub w najlepszym razie utrudnia możliwość realizacji tych podstawowych zasad pracy szkolnej. Szczególnie opłakany jest stan pomieszczeń szkolnictwa prywatnego. Powstaje pytanie, czy właściciele utrzymując szkoły w tych warunkach nie przynoszą raczej więcej krzywdy niż korzyści szkolnictwu zawodowemu. Społeczeństwo sądząc z zewnętrznych oznak, wyrabia sobie opinję podrzędności tych szkół. Wprawdzie i inne działy szkolnictwa mają olbrzymie potrzeby budowlane, szczególnie szkolnictwo powszechne, lecz jeżeli porównamy stan pomieszczeń innych szkół w ośrodkach miejskich z budynkami szkół zawodowych, zestawienie to wypadnie wybitnie na niekorzyść szkolnictwa zawodowego. Mimowoli nasuwa się porównanie z czasów plebiscytu na Śląsku, kiedy Niemcy w swej propagandzie wydali afisze zestawiając na nich brudne, pokrzywione, kryte słomą chaty, mające rzekomo oczekiwać tych co wypowiedzą się za Polską, z widocznemi i czystemi pomieszczeniami dla tych co będą głosowali za Niemcami. Mam wrażenie, że rodzice, którzy chcą swe dziecko oddać do szkoły, są w tem samem położeniu co obywatel Śląski, który uwierzył propagandzie niemieckiej, z tą różnicą, że zestawienie to nie jest rysunkiem propagandowym ale realnym faktem. W tych warunkach nietrudno się domyśleć wyboru rodziców, jeżeli środki finansowe zezwolą, bez względu na uzdolnienie dziecka, bez względu na możność dalszego kształcenia, zostanie ono oddane do szkoły ogólnokształcącej, w rezultacie czego, wychowa się kadry ludzi, którzy po ukończeniu szkoły będą mieli wysokie aspiracje i ambicje, a nieposiadających właściwie żadnego przygotowania do pracy, do zdobycia sobie odpowiedniej pozycji wśród społeczeństwa. Jest jeszcze inny ujemny wpływ braku odpowiednich pomieszczeń, to wpływ na wychowanie uczniów. Nie chodzi tu o trudności organizacyjne prac wychowawczych, ale o atmosferę pracy, o warunki w jakich uczeń szkoły zawodowej na Wołyniu musi pracować. Gdy uczeń ten porównuje warunki swej pracy z warunkami pracy

rówieśników uczęszczających do innych szkół, widzi swą szkołę umieszczoną w suterynach czy rozwalającym się domu, a obok drugą o czystych, ciepłych i widnych salach, wytwarza się w nim poczucie małowartościowości i mniemanie, że jego praca musi być mniej warta dla Państwa, jeżeli już w pierwszym zetknięciu się jego z życiem, społeczeństwo spycha go na niższy szczebel traktując go po macoszemu.

W tych warunkach zagadnienie realizacji pracy wychowawczej, musi nasuwać cały szereg obaw i zastrzeżeń. Jak wielkiego wysiłku i nakładu pracy nauczycielskiej potrzeba, by stworzyć właściwą atmosfere pracy, by wyrobić w uczniu poczucie swej wartości i przywiązania do szkoły, by uczniowie szkół zawodowych mówiąc o swej szkole mogli ją nazwać „naszą szkołą", w których to słowach mieści się zwykle tyle dumy i zadowolenia z przynależności do danej grupy społeczeństwa uczniowskiego. Te warunki i tę atmosferę musimy stworzyć, jeżeli chcemy wychować dobrych pracowników i obywateli Państwa. Czy społeczeństwo ma przystąpić do akcji budowy szkół zawodowych? Niewątpliwie — tak. Lecz zrozumiałem jest, że stan finansowy ludności Wołynia nie rokuje żadnych nadziei na możliwość zaspokojenia tej potrzeby.

Władze szkolne prowadzą akcję budowy szkół zawodowych w miarę posiadanych kredytów. W ostatnich dwóch latach stanęły trzy nowe budynki szkół zawodowych, których budowa oparta była wyłącznie o fundusze państwowe oraz jeden przy współudziale funduszów państwowych. Bieżący sezon budowlany będzie dalszym etapem tych prac, zostanie bowiem rozpoczęta budowa nowego gmachu szkoły zawodowej w Łucku.

Jest to bardzo dużo, jeżeli uwzględnimy stan finansowy Państwa, a zarazem bardzo mało jeżeli weźmiemy pod uwagę potrzeby szkolnictwa na Wołyniu. Rozwiązanie tego zagadnienia musi się znaleźć. Wprawdzie społeczeństwo Wołynia nie może się zdobyć na budowę szkół zawodowych, może jednak otoczyć opieką uczniów szkół okazać zainteresowanie się ich pracą, a przez właściwy stosunek wytworzyć tę przychylną dla prac wychowawczych atmosferę, w którejby uczeń wyczuwał, że choć pracuje w gorszych warunkach, nie jest jednak tym lekceważonym „smoluchem", a jest równie wartościową jednostką jak i uczniowie innych szkół.

Jak głęboko uczniowie szkół zawodowych przeżywają te rzekome zepchnięcia ich na plan drugi, ten obojętny stosunek społeczeństwa do ich pracy, można przekonać się przy bezpośredniem zetknięciu się z uczniami. Świadczą o tem również fakty wielkiego rozgoryczenia, a nawet powstających niekiedy zatargów gdy dla uczniów szkół zawodowych w czasie organizacji np. jakichś uroczystości zabraknie mundurów do defilady lub zostaną dla nich bardzo zniszczone, co się dość często zdarza, bo nasi „matadorzy" społeczni w takich wypadkach dziwnie spychają uczniów szkół zawodowych na szary koniec, jakby umyślnie chcieli stworzyć przepaść między uczniami szkoły zawodowej a uczniami innych szkół.

Na konieczność opieki ze strony społeczeństwa wskazuje jeszcze fakt niezamożności sfer, z których rekrutują się przeważnie uczniowie niższych szkół zawodowych oraz obojętność rodziców, którzy w wielu wypadkach po oddaniu dziecka do szkoły, uważają, że już wszystko zrobili. Nie interesują się ani jego pracą, ani postępami.

Oczywiście, że w tych warunkach, jeden z najważniejszych postulatów pracy szkolnej—t. j. współpraca opieki domowej ze szkołą, jest pod znakiem zapytania. Zastąpienie w tych wypadkach domu przez organizacje społeczne czy sfery gospodarcze wydaje się wysoce pożądane.

Prowadzenie akcji dożywiania, organizacja świetlic, zainteresowanie się pracą ucznia i jego szkołą, organizacja wycieczek, które pozwolą mu poznać swój kraj nietylko z opowiadań nauczyciela, ale bezpośrednio zobaczyć wielkość i potęgę Państwa, którego jest obywatelem. Obraz polskiego morza, Gdyni, czy kominów fabrycznych przemysłu śląskiego, głęboko zapadłyby mu w serce wytwarzając poczucie obywatelskości i przywiązania do Państwa. Wszystkie te czynniki niewątpliwie służą na wytworzenie właściwej atmosfery wychowawczej, która pozwoli na wyrobienie w uczniach poczucia swej wartości i nazywania szkoły do której chodzą—„swoją szkołą" wystawiając tem samem chlubne świadectwo nietylko szkole ale i społeczeństwu Wołynia.

(Dok. nast.).

Wodociągi i kanalizacja w miastach wołyńskich

(Referat wygłoszony na konferencji wojewódzkiej w sprawie gospodarki miast większych województwa wołyńskiego w dniu 15 kwietnia b. r przez inż. Józefa Mostowskiego, kierownika Biura Projektów wodociągów i kanalizacji na Wo.yniu).

Na wstępie należy poświęcić słów parę ustawom normującym sprawę wodociągów i kanalizacji w miastach i osiedlach.

W roku 1928 dnia 16 marca zostały wydane dwie ustawy:

1. O zaopatrywaniu ludności w wodę
2. O usuwaniu nieczystości i wód opadowych.

Obie wydane jako rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej (Dz. U. R. P. Nr. 32, poz. 310, 311).

Art. 1.

Pierwsza z nich określa zupełnie ściśle i jednoznacznie, obowiązek gminy zaopatrywania ludności w wodę; a w szczególności gminy winne:

1. **czuwać**, aby urządzenia do zaopatrywania ludności w wodę odpowiadały przepisom.
2. **budować** i **utrzymywać** urządzenia do zaopatrywania w wodę przeznaczone do użytku publicznego.

Art. 3.

W celu zaś utrzymania wody w stanie wymaganym, gminy winny prowadzić badania prób

wody pobranych w miejscach: ujęcia wody, wypływu z urządzeń do oczyszczania wody i w miejscu czerpania wody z sieci wodociągowej, studni lub źródle.

Art. 4.

W dalszym ciągu ustawa określa co należy rozumieć przez urządzenia do zaopatrywania ludności w wodę, a więc:

1) wszelkie naturalne, lub sztuczne zbiorniki wodne i to tak powierzchniowe, jak i wgłębne, z których ujmuje się wodę;

2) tereny wodonośne i obszary ochronne;

3) ujęcia wody;

4) urządzenia do oczyszczania wody;

5) oraz urządzenia, z których pomocą woda jest dostarczana bezpośrednio do użytku (sieć wodociągowa, studnie, ujęcia źródlane).

Art. 5.

Jakim warunkom mają te urządzenia odpowiadać i jak z nich korzystać, mają unormować rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych.

Wreszcie ustawa nakłada na gminy obowiązek przedstawiania projektów wodociągów do zatwierdzenia właściwej władzy.

Art. 6.

Dla miejscowości powyżej 25000 m. zatwierdza projekty Minister Spraw Wewnętrznych, lub upoważniony przez niego Wojewoda.

Dla miejscowości poniżej 25000 m. — Wojewoda.

Art. 7.

Omawiana ustawa, nakładając powyższe obowiązki na gminę, przyznaje jej równocześnie wyłącznie prawo do budowy i utrzymania wodociągów do użytku publicznego.

Korzystać z tego prawa mogą gminy zezwolić osobom trzecim, tak fizycznym, jak prawnych. Zezwoleń takich nie potrzebują wodociągi państwowe.

Art. 8.

Minister Spraw Wewnętrznych lub upoważniony przez niego Wojewoda wyznaczy gminom termin przedłożenia projektów wodociągów do zatwierdzania.

Art. 9.

Gmina może po wykonaniu wodociągu nałożyć na mieszkańców przymus połączenia realności z siecią wodociągową na podstawie przepisów miejscowych, uchwalonych i zatwierdzonych w myśl ustawy budowlanej. (Art. 410 punkt 9 i Art. 415, 416, 417). Przepisy te mogą ustalić także opłaty za pobór wody z wodociągu gminnego i sposób pokrycia przyłączenia realności do sieci.

Art. 10.

Gdyby gmina wyznaczonych jej terminów w sprawie przedłożenia projektów do zatwierdzenia, lub rozpoczęcia budowy nie dotrzymała, może władza nadzorcza wstawić do budżetu gminy potrzebne na ten cel sumy. Odnosi się ten przepis także do terminów, jakie władza nadzorcza może wyznaczyć gminom na budowę odpowiedniej ilości studzien publicznych, które do czasu zaprowadzenia wodociągu winny gminy budować i utrzymywać.

Art. 11.

Prywatne studnie wolno budować i przebudowywać jedynie na podstawie pozwoleń policyjno-budowlanych.

Art. 13, 14.

Wreszcie na gminach ciąży obowiązek całą sieć wodociągową, jak i miejsce ujęcia wody i tereny doń przyległe i wodonośne od wszelkich zanieczyszczeń zabezpieczyć.

Art. 15, 16, 17 i 18.

Końcowe art. ustawy określają nadzór władz, postanowienia karne, poruczenie wykonania ustawy, zasięg obszaru obowiązywania i termin wejścia w życie.

Art. 1.

Druga ustawa o usuwaniu nieczystości i wód opadowych nakłada na gminy obowiązek pieczy nad należytem usuwaniem nieczystości i wód opadowych, a w szczególności do obowiązków gmin należy:

1. **czuwać,** by publiczne i prywatne urządzenia do usuwania nieczystości i wód opadowych odpowiadały przepisom.

2. w miejscowościach ponad 25000 m **zakładać urządzenia kanalizacyjne** do odprowadzania nieczystości i wód opadowych z całego terenu gminy oraz prowadzić oczyszczanie ścieków w ten sposób, aby w razie wpuszczenia ich do wód powierzchniowych, lub gruntowych, nie wpływały na skład tych wód pod względem fizycznym, chemicznym i biologicznym w sposób szkodliwy, lub mogący być szkodliwym dla zdrowia.

3. w miejscowościach, liczących ponad 25000 mieszkańców, **zaprowadzić** takie sposoby i urządzenia zbierania, przechowywania i usuwania nieczystości oraz usuwania wód opadowych, któreby zapewniły utrzymanie czystości gleby, wód i powietrza w gminie.

4. **czuwać,** aby były zaprowadzone w dostatecznej liczbie publiczne i prywatne urządzenia do zbierania śmiecia i odpadków gospodarczych; usuwać śmiecia i odpadki z poszczególnych posesji w gminach liczących powyżej 10000 mieszkańców.

5. **wyznaczyć** tereny, na które powinny być usuwane nieczystości i śmiecie, oraz określać sposób ich usuwania.

Art. 2.

Pod nieczystościami należy rozumieć: wydaliny ludzkie i zwierzęce, ścieki, śmiecie i odpadki gospodarcze.

Art. 3.

Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych mają określić:

1. jakim warunkom mają odpowiadać wszelkie urządzenia do usuwania nieczystości i wód opadowych,

2. jak należy z nich korzystać,

3. jakimi winny być ścieki, by można je było wypuścić bezpośrednio do zbiorników wód powierzchniowych, lub ziemi.

Art. 4.

Terminy przedłożenia projektów kanalizacji do zatwierdzenia i rozpoczęcia budowy ustala Minister Spraw Wewnętrznych.

Art. 5.

Projekty zasadniczo zatwierdza Minister Spraw Wewnętrznych, lecz tak do ustalania terminów, jak i do zatwierdzenia projektów może upoważnić Wojewodę.

Art. 6.

Analogicznie, jak przy wodociągu, budowa i utrzymanie sieci kanalizacyjnej stanowi wyłączne prawo gminy. Na korzystanie z niego może gmina zezwolić osobom prawnym i fizycznym.

Art. 7.

We wszystkich gminach winny być pobudowane:

a) ustępy do użytku interesantów w gmachach przeznaczonych do użytku publicznego,

b) ustępy publiczne na placach i ulicach w liczbie dostatecznej.

Art. 8.

Przymus połączenia z siecią kanalizacyjną i opłaty za korzystanie z niej może gmina zapewnić sobie za pomocą przepisów miejscowych w myśl ustawy budowlanej.

Art. 10.

Władza nadzorcza może wstawić do budżetu gminy sumy potrzebne w razie niedotrzymania przez gminę wyznaczonych terminów.

Art. 11, 12, 13, 14.

Wreszcie końcowe art. ustawy określają nadzór władz, postanowienia karne, poruczenie wykonania, obszar obowiązywania ustawy i termin wejścia w życie

Wyżej omawiane ustawy uzupełnione zostały całym szeregiem rozporządzeń, instrukcji i norm i tak:

1. **Rozporządzenie** Ministra Opieki Społecznej i Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 27 sierpnia 1933 r., „o wodzie do picia i potrzeb gospodarczych" określa warunki fizyczne, chemiczne i bakterjologiczne, jakim woda do picia, do celów gospodarczych i do wyrobu i w związku z wyrobem artykułów żywności winna odpowiadać.

2. Rozp. to uzupełnia **okólnik** Ministra Zdrowia Publicznego z 30 listopada 1921 r. ust. 2 i 3 o pobieraniu prób wody do picia z odkrytych zbiorników i wód opadowych.

3. i **Instrukcja** Ministrów Opieki Społecznej i Spraw Wewnętrznych z 1 marca 1934 r., która określa sposób badania sanitarnego źródeł wody i urządzeń wodnych, sposób pobierania prób wody, kontrolę i odkażanie urządzeń wodnych, nakłada obowiązek przedkładania sprawozdań z kontroli wody.

4. Wreszcie opracowane przez Zakład Higjeny **„Ujednostajnione metody** bakterjologicznego badania wody".

5. i **„Projekt ujednostajnionych metod** fizycznego i chemicznego badania wody" opracowany przez Oddział Inżynierji Sanitarnej Państwowej Szkoły Higjeny uzupełniają wydane przepisy i instrukcje naukowemi metodami badania wody.

Ustawę o usuwaniu nieczystości i wód opadowych uzupełniają narazie wydane przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych z 12 czerwca 1930 r.

6. **„Tymczasowe normy"** oczyszczania ścieków określające warunki fizyczne, chemiczne i bakterjologiczne, jakim ścieki muszą odpowiadać, by mogły być wypuszczone do naturalnych zbiorników wodnych.

7. Całokształt tych ustaw, rozporządzeń i instrukcyj zamyka wydany przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych **wzór przepisów miejscowych** o zaopatrywaniu ludności w wodę oraz o usuwaniu nieczystości i wód opadowych.

Z przytoczonych powyżej ustaw i przepisów widać jasno, jak wielką wagę przywiązuje prawodawca i władze administracyjne i sanitarne Państwa do problemów odnośnych. Nic dziwnego w tem, gdyż poprawne ich rozwiązanie to najskuteczniejszy środek w walce z epidemjami i w walce o zdrowie obywateli, a ponadto jedna z najważniejszych podstaw postępu, kultury i cywilizacji.

Obowiązek ciążący na gminach zaopatrzenia ludności w wodę i usuwanie nieczystości i wód opadowych muszą wypełnić także miasta wołyńskie.

Poniżej w krótkiem sprawozdaniu zostanie przedstawiony dzisiejszy sposób zaopatrywania ludności w wodę i możliwości rozwiązania w nich sprawy wodociągów i kanalizacji.

(c. d. n.)

OCHRONA MIAST ZABYTKOWYCH

Dr. Józef Dutkiewicz.

Ochrona miast i miejscowości zabytkowych to jeden z najnowszych i najtrudniejszych problemów konserwatorstwa. — Aby zdać sobie sprawę z genezy tego zagadnienia, trzeba zwrócić uwagę na kilka — napozór prostych — zjawisk towarzyszących procesowi niszczenia kompleksów zabytkowych, w szczególności miast i miasteczek. Są to zjawiska natury konstytucjonalnej i socjologicznej. Pierwsze występują ze szczególną siłą w naszych warunkach, gdzie zabytkowe zespoły miejskie składają się z objektów budowanych z drzewa przeważnie miękkiego, posiadają wątłą konstrukcję i — nieobliczone na długowieczność — ulegają szybkiemu działaniu czasu. Przeciętny dom krzemieniecki, czy wiśniowiecki — na terenie wołyńskim, — budowany w konstrukcji belkowej, rzadko w masywnym materjale drzewnym, posiada ściany obite deskami i obrzucone gliną. Duża kubatura domów, wielkie powierzchnie poszczególnych ubikacyj, dach kryty ciężką dachówką „holenderką", nie znajdujące dostatecznego oparcia w kon-

strukcji, — nie sprzyjają wytrzymałości. Utrzymanie takich objektów na daleką przyszłość, w obecnym stanie, to przechowanie w cieple świeżego mięsa. Wydawałoby się więc, że jedynie umiejętna przebudowa a nawet utrzymanie wyglądu dotychczasowego z całkowitą jednakże zamianą materjału budowy na trwały i odporny, a zatem przebudowanie tychsamych domów drewnianych na murowane przedstawiaćby mogły właściwą inwencję w rozwiązaniu tego ciężkiego problemu. System taki równałby się w muzealnictwie przechowywaniu dzieł sztuki w kopjach i odlewach. Z punktu widzenia naukowego i artystycznego dzieło sztuki traciłoby wówczas wszelką wartość emocjonalną.

Równie groźne dla zachowania zespołów zabytkowych miejskich są względy socjologiczne. Dzielnice zabytkowe, to, dzisiaj jeszcze, najbardziej żywotne części organizmów miejskich. Rozwój życia współczesnego nie ma dość mocy aby przerzucić ośrodek ruchu — przeważnie handlowego — poza stare miasto i wytworzyć poza nim nowe współczesne dzielnice. Ten bezprogramowy konserwatyzm jest zasadniczą zawadą dla urzeczywistnienia wymogów konserwatorskich. Wiążąc bowiem rozwój życia indywidualnego i zbiorowego z pewną niewspółmierną w swej pierwotności formą zewnętrzną, prowadzi do szeregu kompromisów, lub gorzej jeszcze brutalnych atentatów wobec całości artystycznej zabytku. Rzecz znamienna, proste, codzienne dążności w przystosowaniu się do życia mieszkańców nie przynoszą tylu szkód ile zorganizowana w odnośnych władzach, zbiorowa wola porządkowania miast, fałszywie pojęte nakazy „urbanistyczne". Nie można nieraz pojąć władz i ludzi, którzy w imię ruchu wielkomiejskiego niszczą najbardziej malownicze partje i fragmenty starych dzielnic w miejscowościach, gdzie jedynym reprezentantem „wielkiego" ruchu jest domiesięczny przyjazd starosty lub inżyniera powiatowego. O ile też indywidualną i prywatną inicjatywę w unowocześnieniu wyglądu domów da się właściwemi obostrzeniami zahamować, o tyle trudniejsze jest wstrzymanie rozpędu zespołowych instytucji. Niesprzyjają zatem uchronieniu miast: chęć regulacji i poszerzenia ulic, chęć racjonalnej zabudowy starych dzielnic, wreszcie drobne przeróbki, takie jak powiększanie izb mieszkalnych, rozbudowa witryn sklepowych i t. p.

Jak widać na niszczenie naszych miast-zabytków składa się cały szereg skomplikowanych i trudnych do uchylenia przyczyn. Walka z niemi musi być logiczna i przemyślana. Rozmyślnie — nie ruszyłem na początku haseł i idei w imię których należy prowadzić tę walkę. Jest jasnem że nietylko samodzielne objekty sztuki, obrazy, szkła, rzeźby, budowle, świadczyć mogą o kulturze artystycznej pewnych epok. Równie silnie, w sposób niejednokrotnie bardzo urozmaicony i bezpośredni, przemawiają całe zespoły budownictwa wzruszając wysoką kulturą techniki i kultem artyzmu, lub prostotą konstrukcji i naiwnością estetycznego podejścia. Kultura socjalna i życiowa danej epoki scharakteryzuje, wyraźniej jak księga lub obraz, jej ludzi. Rzecz znamienna, że na obszarze Rzeczypospolitej, pozostało bardzo niewiele środowisk, któreby dobrze zachowanym wyglądem z nowszej choćby, ale jednolitej epoki mogły do nas przemawiać pełnią współczesnego stylu i nastroju. Z tem większem więc staraniem winniśmy szanować i chronić zachowane do dziś objekty. Zachowane, dostarczają całego szeregu wrażeń: dydaktycznych, artystycznych, turystycznych—świeżych i niezastąpionych.

Wiadomo, że wskutek braku takiego właśnie kultu, przepadły w niedawnych jeszcze czasach całe bezcenne fragmenty i dzielnice miast, jak w Krakowie, Wiśniczu, Szydłowie, że dochowane nieliczne jak Sandomierz, Zakliczyn, a na Wołyniu Krzemieniec i Wiśniowiec, częściowo Beresteczko wymagają jak największych i najpoważniejszych wysiłków dla ich utrzymania. Jakkolwiek nie są to zabytki o tej sile wymowy stylowej co Rothenburg o. b. T., Rostock, Regensburg, Paderborn w Niemczech,—Carcassone, Rouen, Avignon we Francji,—San Gimignano i Bolonia we Włoszech to niemniej prostotą ujęcia architektonicznego, malowniczością położenia uczyć będą najwymowniej o miejskiej kulturze artystycznej w Polsce.

To co należy chronić to nietylko elewacje i dachy domów. To również ich wnętrza, dawny plan zabudowy miasta, i otączająca przyroda. W dzielnicach zabytkowych, ściśle określonych należy tych wszystkich czynników pilnie strzedz, poszczególne objekty konserwować drogą zamiany zetlałych materjałów na świeże, dążyć — po gruntownych studjach, do przywracania dawnego a przynajmniej estetycznego wyglądu objektom zabytkowym i ulicom przez dostosowywanie nowszych domów do ogólnego charakteru. Należy również dążyć zupełnie świadomie do przeniesienia centrów życia współczesnego, poza dzielnice zabytkowe. W ten sposób pozostawi się tym ostatnim rolę ściśle określoną, wciągając je automatycznie w stan pewnej katalepsji stylowej. Na takie skierowanie biegu rzeczy, winny się złożyć nietylko nadzór i działalność odpowiednich czynników rządowych, ale i świadoma wola kulturalnie myślącego społeczeństwa danego kraju, a przedewszystkiem miasta. Tylko wówczas bowiem— jak mówi znakomity uczony A. E. Brinckmann w swej pracy o sztuce zabudowy dawnych miast niemieckich „będą wyrażać pewną architektoniczną kulturę, jeżeli same nad sobą będą pracować, a każdy obywatel czując w nich swą ojczyznę, będzie się uważał za odpowiedzialnego za ich wygląd".

KRONIKA.

Z pobytu na Wołyniu p. Wiceministra J. Piaseckiego.

Po dokonaniu lustracji budowy dróg Kowel — Włodzimierz Woł. — Łuck, p. Wiceminister J. Piasecki w dniu 13.VII. 1935 r. przybył na teren pow. kostopolskiego w towarzystwie p. Dyrektora Departamentu dróg kołowych inż. Siła-Nowickiego i p. Naczelnika Wydz. Kom.-Bud. inż. Gordziałkowskiego.

P. Wiceminister Piasecki dokonał szczegółowej lustracji postępu robót w Kamieniołomach Państwowych w Janowej Dolinie, zwiedził budujące się osiedle robotnicze, dom zbiorowy, interesując się pracą organizacyj społecznych na terenie kamieniołomów. Tegoż dnia wieczorowym pociągiem odjechał do Warszawy.

Kopalnia bazaltu w Janowej Dolinie zatrudnia obecnie ponad 2500 robotników. Produkcja dzienna osiągnęła 1500 t. mat. drogowych, z czego przeszło 400 tonn kostki półbruczku.

Rozbudowa Kamieniołomów granitu w Moczulance.

Istnieje projekt utworzenia nowego przedsiębiorstwa państwowego dla eksploatacji pokładów granitu. W związku z temi zamierzeniami p. Dyrektor Departamentu dróg kołowych inż. St. Siła-Nowicki w tow. Naczelnika Wydziału Utrzymania Dróg inż. A. Łaguny w dniu 14 lipca udał się do Moczulanki, celem zwiedzenia położonych tam kamieniołomów.

Jedną z cech granitu z Moczulanki jest znakomita jego łupliwość, dzięki której 70% wydobytego surowca daje się przerobić na kostkę i półbruczek.

Zainteresowanie się czynników miarodajnych granitami Moczulanki rokuje rozwój istniejących kamieniołomów, przez ich należyte wyposażenie pod względem technicznym i zapewni miejscowej ludności Zasłucza stałą pracę przy znacznym wzroście zatrudnienia.

Rozbudowa kamieniołomów w Moczulance wpłynęłaby pozatem dodatnio na rozbudowę sieci dróg o twardej nawierzchni w powiecie Kostopolskim, gdyż wszelkie odpadki kamieniołomów nienadające się do wyrobu kostki, byłyby wykorzystane przez Kostopolski Pow. Zw. Samorządowy do budowy nowozaprojektowanej arterji komunikacyjnej Berezne — Ludwipol, którаby ożywiła i udostępniła dla celów turystycznych piękną i zasobną w bogactwa naturalne połać Wołynia.

Uruchomienie szlamiarni kaolinu.

Na terenie powiatu kostopolskiego, głównie w obrębie gminy Ludwipol, w okolicach wsi Bierezanki i Dermanki znajdują się prócz znanych pokładów granitu, również obfite i wartościowe złoża gliny ogniotrwałej, kaolinu, kwarcu, skalenia (szpatu).

Złoża te znane były jeszcze za dawnych czasów i zasilały słynną ongiś fabrykę porcelany w Korcu, a bezpośrednio przed wojną światową znajdujące się w pobliżu, obecnie po stronie sowieckiej, fabryki porcelany w Horodnicy i Baranówce.

Nazwy wsi położonych na terenie pow. Kostopolskiego (Stara Huta, Nowa Huta, Huta Bystrzycka i t. d.) oraz spotykane często ślady starych chałd, świadczą o prowadzonej swego czasu eksploatacji tych złóż i przerabianiu wydobytych surowców.

Wyniki badań Państwowego Instytutu Geologicznego ustaliły przydatność dla celów przemysłowych znajdujących się na terenie pow. kostopolskiego złóż gliny ogniotrwałej, kwarcu, a głównie kaolinu, posiadających te same zalety i własności, co i złoża kaolinowe w Czechosłowacji, z tą różnicą, że złoża te występują u nas prawie na powierzchni, gdy kaoliny czeskie wydobywane są obecnie na głębokości prawie 200-metrowej.

Zawartość tlenku gliny (Al_2O_3) kaolinu wprost z kopalni, waha się w granicach od 18 — 27%, po szlamowaniu wynosi przeciętnie około 36%.

Są to wszystko surowce o wysokiej temperaturze topliwości ponad 1700° C.

Kaoliny mają zastosowanie w przemyśle ceramicznym, papierniczym, mydlarskim, gumowym i t.d.

Dla potrzeb przemysłu krajowego całkowite zapotrzebowanie kaolinu było pokrywane przywozem z zagranicy głównie z Czechosłowacji i Niemiec, a w ostatnich czasach z Rosji.

W celu wykorzystania naturalnych bogactw surowcowych Wołynia, Związek Samorządowy w Kostopolu łącznie z Firmą wyrobów ceramicznych Dziewulski i Lange w Warszawie podjął inicjatywę racjonalnej eksploatacji złóż kaolinu przez uruchomienie szlamiarni.

Po przeprowadzeniu wstępnych badań geologicznych oraz natury gospodarczej dotyczących zapotrzebowania kaolinu na potrzeby przemysłu krajowego, Związek Samorządowy w Kostopolu dzięki finansowemu poparciu Funduszu Pracy w roku bieżącym przystąpił do budowy i urządzenia szlamiarni kaolinu, w Dermaniu, pow. Kostopolskiego nad rzeką Słucz.

Kosztorys budowy i urządzenia szlamiarni kaolinu jest obliczony na sumę około 500,000 zł. wraz z kolejką wąskotorową. Dermanka — Moczulanka, o produkcji rocznej około 10,000 ton wartości ½ miljon.

W obecnej chwili są prowadzone intensywne roboty, i uruchomienie szlamiarni jest przewidziane już w 1936 r. Próby szlamowania kaolinu zostały zapoczątkowane przy cukrowni w Korcu już w roku 1934, które wydały dobre wyniki, a w roku obecnym po przeprowadzeniu prób przystąpiono do normalnej produkcji.

Podjętą inicjatywę przez Związek Samorządowy w Kostopolu eksploatacji złóż kaolinu, jako pionierskiego przemysłu, należy powitać z uznaniem.

Tembardziej, że w/g posiadanych wiadomości przed rozpoczęciem budowy szlamiarni kaolinu były przeprowadzone gruntowne studja, zarówno geologiczne jak i badania techniczne, które wykazały wysokość wartości kaolinu dla celów przemysłowych, co rokuje, że rozpoczęta eksploatacja kaolinu stale będzie się rozwijać.

Elektrody „Jotem".

Wprowadzone na rynek przez Zakłady Ostrowieckie elektrody „Jotem" zyskują, dzięki swym wybitnym zaletom, coraz większe zastosowanie, wypierając coraz bardziej przestarzały, kosztowny i skomplikowany system łączenia metali przy pomocy nitowania. Elektrody „Jotem" są rezultatem pracy,

doświadczeń i wysiłków inżynierów polskich i nie są oparte o żadną licencje zagraniczną, czyli są wytworem czysto polskim.

Dziś spawanie elektryczne stosuje się prawie wyłącznie przy budowie nowoczesnych wagonów, wszelkich konstrukcyj stalowych, zbiorników, suwnic i innych urządzeń transportowych. Praktyka bowiem wykazała, że dzięki spawaniu elektrycznemu, zyskuje się znacznie na czasie wykonania robót, na kosztach robocizny, na uproszczeniu montażu, na zmniejszeniu wagi, na uproszczeniu rysunków, na wykorzystaniu odpadków i obcinków, oraz na naprawie zużytych lub pękniętych przedmiotów. Badania spoiny, wykonanej elektrodami „Jotem", pod względem wytrzymałości oraz pod względem chemicznym i metalograficznym, wykazały niezwykłe zalety spawania tak, iż śmiało można twierdzić, że elektrody „Jotem" nietylko nie ustępują najlepszym gatunkom elektrod pochodzenia zagranicznego, ale nawet pod niektóremi względami je przewyższają.

Obecnie mamy do zanotowania nowy fakt, potwierdzający całkowicie słuszność powyższych słów. Od dłuższego czasu były prowadzone próby z elektrodami „Jotem" przez jedną z najpoważniejszych instytucji angielskich, mianowiecie Lloyds Register of Shipping, towarzystwo asekurujące okręty, pod którego pieczą budowane są na całym świecie wielkie okręty, statki i t. p., przyczem budowa musi odpowiadać nadzwyczaj ciężkim warunkom i przepisom technicznym. Próby z elektrodami „Jotem" odbywały się również w warunkach bardzo surowych, przyczem elektrodom stawiano jaknajwiększe wymagania, badając je gruntownie i wszechstronnie. Na próbach tych elektrody polskie odniosły całkowity sukces, świadczący o wielkich zaletach elektrod „Jotem", gdyż Lloyds Register of Shipping wydało świadectwo, stwierdzające, że elektrody „Jotem" mogą być stosowane do najbardziej odpowiedzialnych robót okrętowych. Ponieważ praca kadłubów i konstrukcyj okrętowych posiada charakter dynamiczny, przeto elektrody, odpowiadające przepisom Lloyds'u, mogą również służyć do wszelkiego rodzaju innych konstrukcji, które pracują w warunkach podobnych.

Dopuszczenie elektrod „Jotem" do najbardziej odpowiedzialnych robót okrętowych przez tak cenione towarzystwo, jak Lloyds Register of Shipping, notujemy z tem większem zadowoleniem, że jest to sukces polskiej wytwórczości i polskiej techniki, która doszła już do takiego wysokiego poziomu, że zdobywa sobie uznanie nawet najpoważniejszych instytucyj światowych.

Codz. Gaz. Handl. № 156, r. b.

Doładowanie dynamiczne systemu „WIBU" silników Diesla.

Przy wszystkich stosowanych dotychczas sposobach zwiększenia mocy silników przez doładowanie używane są wentylatory lub sprężarki obrotowe wzgl. tłokowe, dla przymusowego wtłaczania powietrza do cylindra pod ciśnieniem wyższem od atmosferycznego. Zwiększona dzięki temu wagowa ilość powietrza w cylindrze służyć może dla dobrego spalenia zwiększonej ilości paliwa, skutkiem czego wzrasta moc silnika. Doładowanie „Wibu" odznacza się niezwykłą prostotą, nie posiada bowiem żadnego dodatkowego mechanizmu, a polega na wyzyskaniu bezwładności powietrza w rurze ssącej.

Sposób działania jest następujący:

W czasie pierwszej części taktu ssania wywołuje się w cylindrze silnika podciśnienie kilku dziesiętnych atmosfery. W drugiej części skoku ssącego następuje otwarcie zaworu ssącego i powietrze wpływa do cylindra z dużą szybkością, wywołaną różnicą ciśnień pomiędzy atmosferą, a ciśnieniem panującem w cylindrze.

Przed zaworem ssącym znajduje się rura ssąca o odpowiednio dobranym przelocie i długości. Rura ta może być prosta lub gięta, przyczem w tym ostatnim wypadku efekt doładowania jest tylko nieznacznie mniejszy niż w wypadku użycia rury prostej. Rura może być poprowadzoną w ten sposób, że nie zwiększa obrysia silnika. Zależnie od warunków lokalnych może ona być umieszczona na samym silniku, przytwierdzona do stropu, lub też ukryta pod podłogą.

Cała przeróbka silnika ogranicza się tylko do wymiany krzywki sterującej zawór ssący i dodania odpowiedniej rury ssącej.

System „Wibu" jest najprostszym i najtańszym sposobem zwiększenia mocy silnika Diesla o 20—40%.

Nie zwiększa natężeń mechanicznych i termicznych silnika, nie skraca więc czasu życia silnika.

Zastosowany do silników wowobudowanych obniża cenę, wagę i wielkość silnika na 1 KM.

„Wibu" — może być zastosowane do silników już zainstalowanych: ,

na statku—dla zwiększenia szybkosci,

w młynie—dla zwiększenia przemiału,

w elektrowni—dla pokrycia szczytu (chwilowego nadmiaru zapotrzebowania prądu),

w fabryce—dla zwiększenia ilości maszyn pędzonych i t.d. Oszczędza koszty nabycia nowego silnika i dajeznaczną ekonomję w kosztach ruchu przez zmniejszenie rozchodu paliwa i oliwy. System „Wibu" jest stosowany do silników przez Zakłady Ostrowieckie.

Konkurs na opis krajoznawczy po Polsce.

Czasopismo „Ziemia" Nr. 2, z b. r. ogłasza konkurs na opis wycieczki krajoznawczej po Polsce. Opisy wycieczek będą podzielone przez Sąd Konkursowy na 5 grup:

A. Wycieczki z użyciem własnej, żywej siły ruchu—a więc wycieczki piesze.

B. Wycieczki z użyciem obcej siły żywej, a więc wycieczki konne, końmi (bryczką, powozem, saniami i t. p.)

C. Wycieczki z użyciem przyrządu, poruszanego własną siłą (rower, łódź wiosłowa, kajak, narty i t. p.

D. Wycieczki z użyciem mechanicznej naturalnej siły (sanki żaglowe, łódź żaglowa, tratwa i t. p.).

E. Wycieczki z użyciem mechanicznej, sztucznej siły, a więc silników spalinowych (motocykl, samochód, łódź motora, samolot i t. p.) pary (łódź parowa, statek, pociąg), prądu elektrycznego, kolej elektryczna, samochód elektryczny, tramwa i t. p.).

Tak podzielone prace rozpatrywane będą przez Sąd Konkursowy pod kątem widzenia, czy autor opisu dał pełnię zaobserwowań i wrażeń, których powinien był doznać, przebiegając swą drogę w ten właśnie, a nie inny sposób.

Termin nadsyłania prac 15 października 1935 r.

Bliższych informacji o szczegółach konkursu można zasięgnąć w Redakcji „Ziemi" Organ Polskiego Towarzystwa Turystyczno - Krajoznawczego, Warszawa, Nowy Świat 19, II p. tel. 642 50.

Konferencja Towarzystwa Popierania Kształcenia Zawodowego na Wołyniu.

W związku z odczytem p. inż. K. Szychowskiego „Potrzeby oświaty zawodowej na Wołyniu" który był wygłoszony na Walnem zebraniu Tow. Popier. Kształcenia Zawodowego na Wołyniu w Łucku, odbędzie się w pierwszych dniach września r. b. konferencja przedstawicieli Związków, Organizacyj i Towarzystw prowadzących pracę w kierunku kształcenia zawodowego. Na konferencji mają być omawiane sprawy koordynacji prac wszystkich Towarzystw działających w tej dziedzinie.

Budowa fabryki konserw mięsnych i rzeźni exportowej w Dubnie.

W początkach r. b. Firma „Bacon — Export Gniezno" S. A. w Bydgoszczy zawarła umowę z Zarządem Miejskim w Dubnie na otworzenie swego oddziału. Początkowo zamierzano otworzyć oddział w Łucku, lecz z powodu trudności, jakie firma miała w znalezieniu odpowiedniego terenu pod budowę fabryki, zaniechała tej myśli, z wielką szkodą dla ruchu handlowego w Łucku, i zakupiła nader dogodne tereny, w pobliżu stacji kolejowej w Dubnie, przy szosie krzemienieckiej. Budowa fabryki konserw mięsnych, w/g ostatnich wymogów nowoczesnej techniki w tym kierunku, a mianowicie: z chłodnią, zamrażalnią i t. p. urządzeniami, znajduje się obecnie w pełnym toku i przypuszczalnie będzie uruchomiona w początkach listopada r. b. Siłą motoryczną urządzeń fabryki będą 4 silniki Diesla o mocy 220 K. M.

Otwarcie takiej fabryki ma wielkie znaczenie w rozwoju hodowli drobiu, która w Polsce, a zwłaszcza na Wołyniu, leży odłogiem.

Głównym dyrektorem przedsiębiorstwa i członkiem Zarządu jest znany przemysłowiec p. Robert Drews.

Komunikat Oddziału Wołyńskiego Stow. Elektryków Polskich.

Oddział Wołyński Stowarzyszenia Elektryków Polskich w Równem porozumiewa się z Zarządem Targów Wołyńskich w Równem, by podczas tegorocznych Targów podjąć się urządzenia oświetlenia pawilonów i terenu Targów w sposób odpowiadający nowoczesnej technice oświetleniowej.

Oddział zamierza zorganizować w skromnym zakresie wystawę artykułów elektrotechnicznych, jak grzejników i innych przyrządów.

We własnym stoisku zamierza przedstawić rozwój elektrowni w miastach Wołynia.

Inicjatywa Oddziału znalazła poparcie ze strony Zarządu Głównego SEP w Warszawie a szczególniej Prezesa SEP b. ministra A. Kühna.

Rury żeliwne wodociągowe i specjalne wymagania techniczne.

Utarło się u nas ogólne zapatrywanie, że rury żeliwne — stojąco lub wirowo lane — dla przewodów wodociągowych i gazowych, nie nadają się, jako materjał mniej elastyczny w przeciwstawieniu do walcowanych rur stalowych (mannesmannowskich) do rurociągów o specjalnie wysokiem ciśnieniu roboczem, oraz że z tego samego względu układanie przewodów żeliwnych w okręgach górniczych, a więc na terenach podkopanych, jest conajmniej ryzykownem. W ostatnim czasie wysuwano nawet — pod modnem dziś hasłem obrony kraju — twierdzenie, że z punktu widzenia wojskowego pożądane jest stosowanie w przewodach wodociągowych elastycznych rur stalowych, jako bardziej odpornych na wstrząsy ziemi spowodowane bombardowaniem z powietrza.

Te zapatrywania nie znajdują uzasadnienia, jak udowodnimy na przykładach zaczerpniętych z praktycznego zastosowania rur żeliwnych zagranicą. O ile rurociągi mają być układane w ziemi, to z uwagi na większą odporność żeliwa na korozje i elektryczne prądy błądzące stosują zagranicą również i dla wysokich ciśnień roboczych (ponad 10 atm.) przeważnie rury żeliwne. Z licznych przykładów wymieniamy:

Francja: S-te des Grands Traw, Marseile od 20 do 30 atm.. Port w Le Havre 54 atm., Port w Dunkerque 50 atm., Sanatorium de Lauris 32 atm., Verdun od 15 do 20 atm., Włochy: Acqua Pia od 15 do 20 atm. La Basilicata 55 atm., Sienna 40 atm., San Remo 23 atm., Neapol Cancello 11 do 18 atm., Szwajcarja: St. Gallen 16 do 38 atm., Lausanne 20 atm., Schwanden 60 atm. Niemcy: Nordhausen 18 atm., Austrja: Triestingtal od 13 do 17 atm., Ameryka: Philadelphia 55 atm., Rio de Janeiro od 11 do 18 atm., San Paolo 14 atm. i t. d.

O ile zaś chodzi o okręgi górnicze, to znamiennym jest fakt, że naprz. w Zagłębiu węglowem ostrawskiem (Czechosłowacja) są w użyciu prawie wyłącznie rury żeliwne (Morawska Ostrawa 233 km., Śląska Ostrawa 37 km., Orłowa 32 km., Witkowice 26 km. i t. d.) jak również i w Zagłębiu Kladno (Czechy), przyczem również i wszelkie rozszerzenia przewodów, dokonane w okresie powojennym — wykonane są wyłącznie z rur żeliwnych.

Wreszcie, o ile chodziłoby o rzekome większe bezpieczeństwo ruchu zakładów wodociągowych w czasie wojny, to dla obalenia mylnych na ten temat przypuszczeń niech posłuży fakt, że rury żeliwne ułożone w Verdun (Francja) w latach 1909 i 1912 na ciśnienie robocze 15 i 25 atm. przetrwały ciężki okres walk o twierdzę Verdun i pracowały ku zupełnemu zadowoleniu, jak to stwierdza atest szefostwa saperów w Verdun z 20 maja 1924 r., który mieliśmy sposobność oglądać. Istotnie też Instytucje wojskowe we Francji stosują na pierwszem miejscu tylko rury żeliwne (Genie de Nancy-Maron, Camp de Carpiagne, Fort-St-Michel i t. d,).

Obawy przed korozją rur stalowych spowodowały użycie rur żeliwnych do głównego gazociągu Lille-Roubaix w okolicach zabudowanych tego wysoko uprzemysłowionego okręgu, na przestrzeni blisko 14 km. (przekroje 325, 400 i 450 mm.).

Niskie koszta eksploatacyjne wynikające z długotrwałości materjału żeliwnego, który pod tym względem przewyższa kilkakrotnie inne materjały, jego wysoka odporność na niszczące działanie korozji oraz prądów błądzących, jak niemniej nieograniczone wprost możliwości ponownego użycia starych przewodów w razie zamiany ich na inne przekroje,

uzasadniają przypuszczenie, że również i w Polsce, podobnie jak i w innych krajach, będą w urządzeniach wodociągowych stosowane przedewszystkiem znormalizowane rury żeliwne.

Codz. Gazeta Handlowa Nr. 120 1935 r.

Korozja rur.

W Nr. 1 z r. b. Biuletynu Wodociągowo-Kanalizacyjnego z b. r. jest umieszczony ciekawy artykuł inż. Jerzego Buzeka p. t. „Zagadnienie korozji". W artykule tym omawia autor kwestję stosowania rur żeliwnych i żelaznych walcowanych do budowy wodociągów i znaczenie korozji w rurach. Autor opowiada się za rurami żeliwnemi przytaczając szereg argumentów.

Z życia Wołyńskiego Stowarzyszenia Techników

Protokół Nr. 210

z posiedzenia Wydziału Wołyńskiego Stowarzyszenia Techników z dnia 11 czerwca 1935 r.

Obecni: kol. W. Gordziałkowski jako przewodniczący. Członkowie: kol. kol. J. Siemiątkowski, S. Jackiewicz, E. Głogowski, J. Jelec, M. Lewandowski, F. Kokesz, J. Mostowski, F. Raczyński, M. Turowski.

Porządek obrad:

1) Wnioski na XIX Zjazd Z.P.S.T. dnia 16 czerwca r. b. w Warszawie.

2) Sprawozdanie z prac Komisji Organizacyjno-Propagandowej i Redakcyjnej.

3) Sprawy finansowe.

4) Wolne wnioski.

1) Zadłużenie Stowarzyszenia w Zw. P.Z.T. wynosi do końca r. b. kwotę 2098.22 zł. Postanowiono wpłacić do Zw. P. Z. T. 106 zł. jako należność za składki członkowskie w. r. b., oraz należność na legitymacje i wystosować odpowiednie pismo do Zarządu Zw. P. Z. T. z prośbą o anulowanie zaległości z lat ubiegłych, motywując ten krok niemożliwością spłaty zadłużenia wobec złego stanu funduszów Stowarzyszenia.

2) Przedyskutowano zasady organizacji samorządu technicznego, mające być rozpatrzone na najbliższym Zjeździe Delegatów Zw. P. Z. T. i przekazano komisji organizacyjno-propagandowej opracowanie odpowiedniego memorjału w celu zobrazowania stanowiska Stowarzyszenia w tej sprawie zaznaczając, że jest to paląca sprawa i wszelkiemi siłami należy dążyć do jej zrealizowania.

3) Proszono p. Prezesa, kol. W. Gordziałkowskiego o wzięcie udziału w Zjeździe Delegatów Z. P. Z. T. w Warszawie dnia 16 czerwca r. b.

4) W wolnych wnioskach omówiono sprawę powiększenia lokalu i połączenia się z pokrewnemi związkami technicznemi:

Sprawozdanie z XIX Zjazdu Delegatów Związku P. Z. T.

Skład Zarządu Związku Polskich Zrzeszeń Technicznych na rok 1935/36.

Jednogłośną uchwałą XIX-go Zjazdu Delegatów Związku P. Z. T. który się odbył dnia 16 czerwca 1935 r. Zarząd Związku Polskich Zrzeszeń Technicznych został wybrany w następującym składzie:

Prezes	— Inż. Alfons Kühn
Wiceprezesi	— Inż. Antoni Kamieński
	— Inż. Stanisław Rodowicz
Sekretarz Generalny	— Inż. Stefan Twardowski
Skarbnik	— Inż. Aleks. Grabowski
Członkowie Zarządu:	— Inż. Roman Dawidowski
	— Inż. Andrzej Nosowicz
	— Inż. Lucjan Myciński
	— Inż. Wiktor Maćkowiak
Zastępcy:	— Inż. Ignacy Kaczmarek
	— Inż. Gust. Chmielewski
	— Inż. Roman Kibler
	— Inż. Józef Zieliński
Komisja Rewizyjna:	— Inż. Eugen. Górkiewicz
	— Inż. Karol Iwanicki
	— Inż. Stanisław Rylke
Zastępca:	— Inż. Kazim Straszewski.

Na Zjeździe reprezentowane było na ogólną liczbę 29 Stowarzyszeń należących do Związku P. Z. T. 15 Stowarzyszeń, przez 29 delegatów. Na ogólną ilość 50 głosów—reprezentowanych było 36.

XIX-ty Zjazd Delegatów otworzył Prezes Związku p. A. Kühn, poczem uczestnicy Zjazdu uczcili pamięć ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego minutą milczenia. Na wniosek p. A. Kühna na przewodniczącego Zjazdu powołano jednogłośnie Delegata Krakowskiego Towarzystwa Technicznego p. R. Dawidowskiego, nadto do Prezydjum Zjazdu powołano p. A. Kühna oraz A. Kamieńskiego.

Zjazd przyjął proponowany przez Zarząd a ogłoszony w Biuletynie Związku następujący porządek obrad:

1) Sprawozdanie Zarządu i Kasowe Związku P. Z. T. za rok 1934.

2) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.

3) Preliminarz budżetowy Związku P. Z. T. na rok 1935.

4) Sprawa organizacji stanu techniczn. w Polsce.

5) Wnioski Polskiego Towarzystwa Politechnicznego we Lwowie:

a) Memorjał w sprawie zarządzeń ochronnych przeciw powodzi,

b) w sprawie utworzenia Ministerstwa Spraw Technicznych.

6) Wybory Zarządu Związku P. Z. T. na r. 1935/36

7) Komunikaty i sprawy bieżące.

8) Wolne wnioski.

Sprawozdanie Zarządu i Kasowe Związku P. Z. T. za rok 1934.

Na wniosek p. A. Kühna, który zwrócił uwagę zebranym, że odnośne sprawozdania zostały już podane do wiadomości Stowarzyszeń w „Wiadomościach Związku P. Z. T." przystąpiono bez odczytywania ich do dyskusji.

Po krótkiej dyskusji Zjazd przyjął sprawozdanie Zarządu oraz Kasowe Związku P. Z. T. za r. 1934.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.

Odczytany przez p. Różańskiego protokół Komisji Rewizyjnej oraz wniosek jej udzielający absolutorjum Zarządowi został przez Zjazd przyjęty.

Preliminarz budżetowy Związku P. Z. T. na rok 1935.

W głosowaniu nad preliminarzem, po wyjaśnieniach złożonych przez Skarbnika Związku P. Z. T. p. A. Grabowskiego odnośnie wpływów w roku 1935 Zjazd uchwalił przedłożony przez Zarząd preliminarz.

Sprawa organizacji stanu technicznego w Polsce.

P. A. Kühn przedstawił genezę i fazy rozwoju prac Związku P. Z. T. nad projektem Izb Inżynierskich. Stwierdził, że uchwałą poprzedniego Zjazdu Delegatów Związku P. Z. T. ostatni projekt Izb miał być podany opinji Stowarzyszeń Zrzeszonych i przedłożony następnie Władzom. Zarząd Związku P. Z. T. uchwałę Zjazdu wykonał podając odnośny projekt do wiadomości ogółu członków zrzeszonych w Związku P. Z. T. i wyznaczając termin na nadesłanie opinji. W wyniku tej ankiety Zarząd Związku P.Z.T. otrzymał jedynie 7 odpowiedzi na 32 Stowarzyszenia Zrzeszone z których jedna opinja była negatywna do całego projektu, jedna o odroczenie terminu przesłania projektu Władzom oraz 5 opinij z uwagami do poszczególnych artykułów. Jak z tego wynika 25 Stowarzyszeń wykazało zupełny brak zainteresowania tem zagadnieniem. Wobec takiego stanu rzeczy Zarząd Związku P. Z. T. uważał za słuszne zasięgnąć w tej kwestji oficjalnych informacyj u Władz. W tym celu Zarząd zdecydował się w pierwszym rzędzie zwrócić do Premjera Rządu, aby uzyskać jego opinję co do intencji Rządu w tej sprawie. W dyskusji Premjer wyraził opinję aby raczej zorganizować cały świat techniczny dla współpracy w sprawach gospodarczych i przemysłowych z Rządem. Nadto Premjer wskazał właściwego i najkompetentniejszego Ministra Przemysłu i Handlu, jako najbardziej zainteresowanego tem zagadnieniem. W dyskusji, jaka odbyła się na specjalnem posiedzeniu, Minister Przemysłu i Handlu stwierdził, że radby usłyszeć zdanie samych inżynierów i techników w kwestji zorganizowania się. Wyraził przytem pogląd, aby całokształt przyszłej organizacji obejmował cały świat techniczny. Wyniki tych konferencyj podano dyskusji Zarządowi Związku. Rezultatem ich było powstanie dwóch koncepcyj organizacji stanu technicznego:

1) Organizacja osób fizycznych i to jedynie inżynierów dyplomowanych,

2) Organizacja osób prawnych, jakiemi są zrzeszenia techniczne, przy objęciu inżynierów i techników.

Prace nad temi zagadnieniami były prowadzone nieoficjalnie z przedstawicielem Władz, który wskazał na konieczność zorganizowania inżynierów, techników a nawet majstrów. Pierwsza koncepcja, opracowana przez Zarząd była pod wpływem tych sugestji i obejmowała także majstrów. Później jednak zdecydowano, wobec tego, że różnica między technikiem i inżynierem jest do utrzymania, skreślić majstrów z ogólnej organizacji stanu technicznego.

W międzyczasie zaistniała sprawa zgłoszenia do Izb Ustawodawczych projektów „Ordynacji Wyborczej", które nie uwzględniały w pierwotnej formie przedstawicielstwa stanu technicznego, uwzględniając natomiast inne ugrupowania wolnych zawodów, jak lekarzy i adwokatów.

Mówca stwierdza, że w związku z tem otrzymał pismo Lwowskiej Izby Inżynierskiej o podjęcie kroków w sprawie uwzględnienia w nowej ordynacji wyborczej Izby Inżynierskiej we Lwowie i o powołanie takich Izb w całem Państwie. Podobne pismo skierowała Izba Inżynierska we Lwowie do Prezydjum B.B.W.R. Na posiedzeniu Komisji opracowującej projekty przedłożył mówca wniosek Izby Inżynierskiej we Lwowie wskazując jednak na to, że poza nią, obejmującą jedynie 4 województwa, największym przedstawicielem świata technicznego w Polsce jest Związek P.Z.T. Po wewnętrznych naradach zdecydowano uwzględnić w stosunku do inżynierów te same zasady co do lekarzy i adwokatów, uwzględniając jako przedstawiciela stanu technicznego w Polsce Związek Polskich Zrzeszeń Techicznych. Wobec tego, że w ordynacji wyborczej nie można było wskazywać poszczególnych organizacyj, w rezultacie wprowadzono do ordynacji wyborczej poprawkę „delegaci zrzeszeń technicznych", przyczem ścisłe sprecyzowanie poszczególnych organizacji należy już do przepisów wykonawczych. Odnośnie wyborów do Senatu wprowadzono zasadę wyższego wykształcenia.

Mówca zaznacza, że powyższe wyjaśnienie jest niezbędne z uwagi na to, iż nowy ten czynnik dowiódł nieprzygotowania świata technicznego. Stwierdza, że jedynie świat techniczny nie potrafił się dotychczas zorganizować, dlatego, w imię honoru zawodowego, kwestja ta jest zagadnieniem nader ważnem.

Zdaniem mówcy należy na tym Zjeździe przeprowadzić jedynie dyskusję zasadniczą, nie wchodząc w szczegóły, które należy pozostawić opracowaniu odpowiedniej Komisji lub Zarządowi Związku P. Z. T. Wobec opracowywania przepisów wykonawczych do wyborów, jest b. wskazanem pomieszczenie w nich już nowej organizacji świata technicznego. Zasadnicze zapytanie Zarządu dotyczy ustalenia kierunku w jakim ma pracę skierować. Mówca stwierdził, że za koncepcją organizacji świata technicznego w Polsce na posiedzeniu Zarządu Związku wypowiedziało się 6 głosów, natomiast za koncepcją Izb Inżynierskich jedynie 2 głosy.

Reasumując swoje wywody mówca, w imieniu Zarządu, zwrócił się do Delegatów z wezwaniem o przeprowadzenie jedynie dyskusji zasadniczej w kwestji przedłożonych projektów oraz upoważnienie przyszłego Zarządu do opracowania i przedłożenia Władzom Rządowym odpowiedniego projektu organizacji stanu technicznego w Polsce.

Następnie p. Rożański, jako referent z ramienia Zarządu, przedstawił krótki szkic historyczny powstania projektów o Izbach Inżynierskich stwierdzając, że Zjazd w Warszawie przeprowadził reasumpcję uchwał poprzednich Zjazdów w kwestji zasad opracowanych projektów o Izbach Inżynierskich. Jednak prace potem prowadzone nie zainteresowały szerszego ogółu świata technicznego, lecz wprost przeciwnie—zniechęciły go. Dowodem tego jest wynik ostatniej ankiety Związku P. Z. T. w tej sprawie. Następnie na specjalnych wykresach wyjaśnił zasady organizacji ostatniego projektu o Izbach Inżynierskich, stwierdzając, że podstawą jego są bezwzględnie zasady powszechności i przymusowości. Projekt ten przewiduje utworzenie 5 Izb Okręgowych,

które dzieliłyby się na Koła zawodowe, delegaci ich wchodziliby do Centralnych Kół Zawodowych przy Radzie Izb Inżynierskich w Warszawie, które stanowiłyby jej ciało doradcze. Projekt ten przewiduje tworzenie się organizacji nowej przekreślając zupełnie obecny stan organizacji świata technicznego.

Projekt Zarządu **„Organizacji Świata Technicznego w Polsce"** przyjmuje również zasadę powszechności jednak tylko w kwestji przynależenia osób prawnych, t. j. Stowarzyszeń, natomiast wprowadza zasadę przymusu rejestracji. Schemat przewiduje organizacje pionowe Stowarzyszeń Fachowych, zawodowych, a w poziomym układzie Stowarzyszenia terytorjalne. Nadto zaś, Stowarzyszenia mieszane, w których mieszczą się ugrupowania mniejszościowe, tak fachowe jak i terytorjalne. Zasadniczą kwestją jest zagadnienie przynależności techników, których obecna struktura wykazuje w pierwszym stopniu organizację terytorjalną, które dzielą się na Sekcje Fachowe. Zdaniem mówcy całokształt organizacji buduje się na już istniejących organizacjach.

W dyskusji, jaka się następnie wywiązała, wypowiedzieli się prawie wszyscy Delegaci.

W zarządzonem głosowaniu za projektem Zarządu organizacji świata technicznego w Polsce wypowiedzieli się wszyscy delegaci, za wyjątkiem 2-ch głosów przeciwnych.

Zjazd uchwalił następnie wniosek aby opracowanie statutów zlecić nowemu Zarządowi.

Następnie na wniosek p. Kühna uchwalono, że:

1) Zarząd Związku roześle odbitki schematu do Stowarzyszeń Zrzeszonych do opinji,

2) Stowarzyszenia nadeślą swoją opinję do 15 lipca r. b.

3) O ile wniosek ma być odrzucony, dane Stowarzyszenie może przysłać delegata na posiedzenie dla obrony swojego projektu jednak bez prawa głosu.

Zdecydowano, że Zarząd o każdorazowem posiedzeniu w tej sprawie zawiadomi Stowarzyszenia Zrzeszone.

Wniosek Polskiego Towarzystwa Politechnicznego w sprawie utworzenia Ministerstwa Spraw Technicznych.

P. Blum, jako referent tej sprawy przypomniał delegatom, odczytując wniosek i uchwałę Zjazdu z 1932 r., zagadnienie utworzenie Ministerstwa Spraw Technicznych. Wniosek ten był już przedłożony Władzom Rządowym. Proponuje aby Zjazd poparł wniosek z 1932 r.

Po dyskusji, w krórej wypowiedziało się szereg Delegatów, podkreślając wystąpienia poszczególnych Stowarzyszeń za niecelowe Zjazd przyjął wniosek p. Kühna który brzmi:

„Zjazd rozpatrzywszy memorjał Polskiego Tow. Politechnicznego we Lwowe uznaje za niezmiernie ważne i pilne stworzenie centralnego organu rządowego, któryby koncentrował wszystkie sprawy państwowe o charakterze technicznym i koordynował wszystkie poczynania rządowe w tej dziedzinie".

Memorjał Polskiego Towarzystwa Politechnicznego we Lwowie w sprawie zarządzeń ochronnych przeciw powodzi.

P. Blum, wskazując na konieczność przedsiębrania zarządzeń ochronnych przeciw powodzi, przedstawił krótkie streszczenie wniosku Polskiego Tow. Politechn., opracowanego wespół z Towarzystwem Leśnem. W tej sprawie referent zwrócił się do Delegatów o poparcie projektowanej akcji.

Zjazd do wniosku ustosunkował się pozytywnie.

Komunikaty.

P. Rodowicz:

1) przypomniał Delegatom o mającym się odbyć Kongresie Prasy Technicznej.

2) zwrócił uwagę na możliwość korzystania z bibljografji technicznej, której kartoteka, dzięki subsydjum Funduszu Pracy wzrosła do 130.000 notatek bibljograficznych ze wszystkich dziedzin techniki.

P. Gąssowski wskazał delegatom możliwość taniego prenumerowania Przeglądu Technicznego, którego roczna prenumerata wynosi jedynie 12 złotych.

Wolne wnioski.

P. Gąssowski stwierdzając konieczność zajęcia się praktykami dla studentów Zakładów Techn., przedłożył w tej sprawie odpowiedni dezyderat.

P. Groza złożył dezyderat aby przyszły Zjazd zwołać pod hasłem Szkolnictwa Technicznego w Polsce.

Na zakończenie Zjazd wyraził przez aklamację podziękowanie Prezydjum Zjazdu.

Na tem Zjazd zamknięto.

Z żałobnej karty.

Ś. p. Inż. Jan Moszyński, Naczelnik Wydziału Kom. Bud. Poleskiego Urzędu Wojewódzkiego zmarł w sile wieku po ciężkiej operacji raka w Szpitalu Św. Ducha w Warszawie dn. 28 maja 1935 r.

Zmarły urodził się dn. 2 stycznia 1886 r. na Wołyniu jako syn ziemianina z pow. Owruckiego ziemi Wołyńskiej. Nauki w zakresie szkół średnich pobierał w gimnazjum w Moskwie, i ukończył je w 1903 r. ze srebrnym medalem. Wyższe wykształcenie w Instytucie Inżynierów Komunikacji w Moskwie ukończył w 1909 r. Jako młody inżynier pracuje przy budowie jazów dla celów żaglugi na rz. Oce; w 1913 r. obejmuje stanowisko Naczelnika Wydziału Komunikacji Wodnej w Archangielsku, następnie w okresie wojny światowej mianowany zostaje Naczelnikiem Północnego Zarządu Komunikacji Wodnej w Archangielsku, w kraju okupowanym przez Anglików. W styczniu 1920 r. przedostaje się przez Szwecję i Niemcy do Polski, gdzie po krótkiej pracy w Zarządzie Cywilnym Ziem Wschodnich wstępuje, jako ochotnik, do Wojska Polskiego w czasie wojny polsko-bolszewickiej. Po demobilizacji zostaje Naczelnikiem Wydziału Ogólnego Poleskiej Dyrekcji Robót Publicznych, skąd w 1922 r. przechodzi na stanowisko kierownika Zarządu Drogowego w Zamościu. Po rocznej pracy na tem stanowisku wydaje broszurę p. t. „Zarys budowy dróg gruntowych systemem amerykańskim". W 1923 r. powraca do Poleskiej Dyrekcji Robót Publicznych w charakterze Kierownika Oddziału Drogowego, a w 1929 r. obejmuje w tejże Dyrekcji odpowiedzialne stanowisko Dyrektora Robót Publicznych, a jak dzisiejsza nazwa

brzmi, Naczelnika Wydziału Kom. Bud. Poleskiego Urzędu Wojewódzkiego, na którem pozostaje do dnia śmierci. Na wymienionych stanowiskach rozwija gorliwą i owocną działalność w zakresie budowy i utrzymania dróg publicznych na Polesiu. Zamiłowany w swym zawodzie inżynier, niezmordowany, wymagający, wyrozumiały i sprawiedliwy szef, serdeczny przyjaciel swych podwładnych, skromny aż do przesady, ceniony był przez przełożonych, kochany przez podwładnych.

W latach 1925 — 1929 w miarę wolnego czasu od zajęć służbowych wykładał mechanikę w Średniej Szkole Technicznej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Brześciu n/B. W 1929 r. dla swych zalet charakteru został wybrany Prezesem Poleskiego T-wa Oświaty Zawodowej, które prowadzi w Brześciu n/B. Szkołę Techniczną im. Marsz. J. Piłsudskiego, 3 klasową koedukacyjną Szkołę Handlową i Szkołę Rzemieślniczo-Przemysłową. Na tym trudnym, honorowo w ciągu kilku lat piastowanym posterunku rozwija wybitnie żywą działalność, której owocem zostaje gruntownie uporządkowana gospodarka P. T. O. Z, i nowo wybudowany dwupiętrowy Gmach Szkoły Technicznej. Miarą jak ukochał pracę na stanowisku Prezesa P.T.O.Z. niech będą słowa Zmarłego: „Szkoły Zawodowe w Brześciu n/B. to moje trzecie dziecko".

Przedwcześnie, w pełni sił, zgasłemu Naczelnikowi, Prezesowi i Koledze oddali ostatnią posługę, odprowadzając ciało Jego na miejsce wiecznego spoczynku na Powązkach, przedstawiciele Ministerstwa Komunikacji, Wojewody Poleskiego, delegat P.T.O.Z., młodzież Szkoły Technicznej z Brześcia n/B., współpracownicy Wydz. Kom. Bud. Urzędu Wojewódzkiego Poleskiego i grono kolegów i przyjaciół.

Nad otwartą mogiłą żegnali zmarłego przedstawiciel Ministerstwa Komunikacji, Dep. Dróg Kołowych, Wojewody Poleskiego, delegat P. T. O. Z. i imieniem współpracowników Wydziału Kom. Bud. i Powiatowych Zarządów Drogowych Woj. Poleskiego inż. Walentowski, który zakończył swe serdeczne i wzruszające przemówienie słowami „niechaj ci drogi Dyrektorze ta polska ziemia, którą tak ukochałeś, lekką będzie".



PRZETARG.

Urząd Wojewódzki Wołyński, Wydział Komunikacyjno-Budowlany, ogłasza publiczny przetarg ofertowy na roboty stolarskie dla budowy Osiedla Robotniczego w Janowej Dolinie (pow. Kostopol).

Przetarg odbędzie się w dniu 7.VIII 1935 r. o godz. 12-ej w lokalu Wydziału Komunikacyjno-Budowlanego U. W. W. w Łucku.

Pełny tekst niniejszego ogłoszenia zamieszcza się jednocześnie w Dzienniku Wojewódzkim Wołyńskim i Monitorze Polskim.

Za Wojewodę
(—) Inż. W. Gordziałkowski
Naczelnik Wydziału.

Łuck, dnia 19 lipca 1935 r.

WYDAWCA: WYDZIAŁ WOŁYŃSKIEGO STOW. TECHNIKÓW RED. ODPOW.: INŻ. ARCH. FRANCISZEK KOKESZ.